Pan Jan Filip Libicki

Przewodniczący Komisji Rodziny, Polityki Senioralnej i Społecznej

Senatu Rzeczypospolitej Polskiej

Wniosek

o dopuszczenie do wysłuchania publicznego, podczas prac Komisji, przedstawicieli organizacji Stowarzyszenie Narodowe Centrum Ojcostwa, w związku z pracami nad drukiem nr 63.

Szanowny Panie Przewodniczący.

Jako pozarządowa organizacja społeczna, zajmująca się m.in. propagowaniem zmian w ustawodawstwie rodzinnym, w szczególności tym dyskryminującym prawo dziecka do wychowywania przez obydwoje rodziców, pragniemy posłużyć Szanownym Paniom i Panom Senatorom w zrozumieniu ważności tego projektu oraz jego wpływu na wiele aspektów życia rodzinnego. Dzieci nie są traktowane równo, dzieci nasze w momencie rozstania rodziców tracą prawo do zachowania ciągłości budowania więzi emocjonalnej i relacji z obydwojgiem rodziców, gdyż najczęściej są przydzielane głównie tylko z jednemu z nich. To wtedy dla dziecka następuje ten typowy polski, tragiczny w skutki i w wielką traumę, rozwód w rodzinie.

Pokutuje od lat fatalna praktyka orzecznicza stygmatyzowania ojców, jako rodziców gorszego gatunku, nie potrafiących wychowywać swych dzieci i zadbać o ich bieżące, codzienne potrzeby. Polskie prawodawstwo bazuje na przepisach, uchwałach SN i wyrokach, a więc wytycznych do orzekania, z lat 50 czy 70 ubiegłego wieku. Polska postrzegana jest jako kraj o anachronicznych rozwiązaniach rodzinnych, gdyż traktuje się ojców, jako gorszych rodziców, nie posiadających odpowiednich kwalifikacji wychowawczych, co absolutnie kłóci się z logiką, wieloletnimi badaniami naukowymi polskich i zagranicznych ośrodków, a współgra za to ze sztampowym, schematycznym i zakodowanym przez wieloletnie kampanie antyrodzinne, zakłamanym stereotypem polskiego ojca, nie nadającego się do pełnienia pieczy nad własnymi dziećmi. Sztampa, schematyczne postrzeganie mężczyzn- ojców, stworzyło fatalny zwyczaj traktowania ich w sądach jako rodziców gorszej kategorii. Tak łatwiej. To się opłaca, dlatego nadal mamy tak dużo rozwodów, tak dużo rozpadów

rodzin nieformalnych. I to się nie zmienia od lat i rychło nie zmieni. Dzieci, które dotychczas miały mamę i tatę, od momentu rozstania rodziców, zazwyczaj nagle, mają już tylko rodzica pełniącego pieczę i rodzica dochodzącego na tzw. kontakty, w celu podtrzymania znajomości. Niejednokrotnie i one nie dochodzą do skutku, gdyż wszystkie próby powstrzymania powszechnego zjawiska nie dopuszczania dzieci do kontaktów, nawet tych nakazanych sądownie, nie powiodły się. Kary pieniężne lub ich brak, przepisy łatwo je niwelujące i dwustopniowość ich procedowania (rok, 2 lata i więcej), tylko w niewielkim stopniu powstrzymały eskalację tego zjawiska. Cierpią dzieci, nie rozumiejąc, dlaczego tata był codziennie, a teraz jest tak rzadko lub w ogóle. Do tego dochodzi praktycznie bezkarna alienacja dzieci w stosunku do rodzica, z którym nie mieszkają na co dzień. Czas epidemii ponownie zadziałał na niekorzyść, a wydane zarządzenie ministra sprawiedliwości i apele RPD, by kontakty się odbywały, niczego nie zmieniły.

Po raz kolejny występujemy z apelem o zatrzymanie degradacji naszego kolejnego młodego pokolenia. Można to uczynić biorąc przykład z tych krajów, gdzie rozwiązania podziału równomiernego pieczy nad dziećmi, znalazły się od lat. Tam nie ma tysięcy rozwodów, nie ma dziesiątek tysięcy procesów o alimenty, o ich podwyższanie, o kontakty, o ich zmianę, o ograniczanie władzy, jej pozbawienie, przywrócenie, to znowu o alimenty itd. Rozwody przestaną się opłacać, gdyż z góry będzie wiadomo, że (oprócz patologii i kwestii wykluczających rodzica od pieczy nad dzieckiem) obydwoje rodzice nadal pozostaną rodzicami, a nie jeden z nich rodzicem, a drugi „bankomatem". Walkę o dzieci zastąpi swoisty przymus współdziałania, gdyż wyroki będą w miarę przewidywalne, a zatem i do porozumień będzie dochodzić, wypracowanych wcześniej w mediacji, dziś zbyt często zrywanych lub odrzucanych głównie przez matki.

Wprowadzając pieczę naprzemienną rodziców wobec dzieci w porównywalnych, a tam gdzie to możliwe w równych spowodujemy, że dziecko nie odczuje braku rodziców, że więzi emocjonalne zostaną zachowane, że rozwój psychiczny dziecka rozchodzących się rodziców nie przejdzie przez tę traumę rozpadu i walki najbliższych sobie na świecie osób: mamę i tatę.

Jesteśmy o tym przekonani. To przekonanie wyrosło z ponad 20 letniej działalności, jaką na tym polu doświadczyliśmy i ponad 21 tysięcy spraw, które przeszły przez naszą organizację (dawniej pod nazwą Stowarzyszenia Centrum Praw Ojca i Dziecka).

Wierzę, że Państwo, w tej swojej kadencji, dokonacie w końcu przełomu. Nie dla nas - ojców, nie dla matek, którym samotne wychowywanie jest na rękę, ale dla dzieci, które były i mają pozostać w pieczy obojga rodziców, w dbałości o ich finansowe zaopatrzenie przez obojga rodziców i z zachowaniem więzi z obojgiem.

Z wyrazami szacunku w imieniu członków Stowarzyszenia
Ireneusz Dzierżęga prezes zarządu

Stowarzyszenie **Narodowe Centrum Ojcostwa**

ul. Brodzińskiego 2 01-557 Warszawa. www.prawaojca.org.pl www.nco.org.pl,
mail:biurozarzadu@prawaojca.org.pl

KRS 0000680955, NIP 5252713498, nr konta: 39 1870 1045 2083 1064 0259 0001